



krótko

Anioła Cień

WROCLAW.

Janusz Telejko, wicedyrektor Katolickiego Radia Rodzina, prezentuje swoją najnowszą twórczość poetycką, zebraną w wydany w lutym tomiku wierszy pt. „Anioła Cień”. Spotkanie autorskie odbędzie się 18 marca 2009 r. o godz. 17.00 w sali klubowej „Civitas Christiana” przy ul. Kuźnicznej 11/13. Nowe wiersze poety będzie można usłyszeć w interpretacji Wandy Ziembickiej, znanej dziennikarki wrocławskiego ośrodka TVP. Na spotkaniu będzie można także kupić najnowszy tomik Janusza Telejki, który w księgarniach ukaże się pod koniec marca.

25. Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników Turystycznych

Opiekunowie życia

Przychodzą na Jasną Górę prosić o błogosławieństwo dla swojej pracy, ale też uczyć się od Maryi, **jak prowadzić ludzi do Chrystusa.**

Biskup Edward Janiak, który jest przewodniczącym Rady do spraw Migracji, Turystyki i Pielgrzymek Komisji Episkopatu Polski, wziął udział w jubileuszowej 25. Pielgrzymce Przewodników na Jasną Górę. Spotkanie, które trwało od 6 do 8 marca i zgromadziło 1,2 tys. osób z całej Polski, odbyło się pod hasłem „Przewodnik opiekunem życia”. – Przewodnik to ten, który prowadzi, i to nie tylko po szlakach turystycznych, ale także duchowo – mówił w homilii podczas Mszy św. odprawianej w Kaplicy Cudownego Obrazu bp E. Janiak. – Dlatego można porównać misję przewodnika z misją kapłana.



Bp Edward Janiak przewodniczy Mszy św. w Kaplicy Cudownego Obrazu

Tak jak kapłan ukazuje najwyższe dobro, jakim jest Bóg, i prowadzi do Niego powierzonych sobie ludzi, tak przewodnik ukazuje piękno i nie powinien zatrzymywać się tylko na płaszczynie materialnej, ale prowadzić

zgrupowanych wokół siebie do Autora tego piękna, do Stwórcy.

Tegoroczną pielgrzymkę zorganizowali przewodnicy i duszpasterze z archidiecezji katowickiej.

Ks. Andrzej Jerie

Skrawek Wilna we Wrocławiu



POLANKA. 7 marca 2009 r. Renata Zagajczyk wśród swoich wydmuszek na kiermaszu „Kaziuk” w Osiedlowym Klubie „Polanka” we Wrocławiu

Powstające „na gorąco” pisanki huculskie, a także wydmuszki zdobione tuszem, włóczką czy w technice decoupage można było obejrzeć 7 marca na kiermaszu nawiązującym do tradycyjnych wileńskich Kaziuków. Zainteresowaniem cieszyło się m.in. stoisko Renaty Zagajczyk (na pocieszenie adeptom trudnej sztuki zdobienia jaj wyznała, że i jej zdarza się nieudaną wydmuszkę posłać w krzaki za oknem). Oprócz straganów z wielkanocnym rękodziełem, włóczkowymi zwierzętami i obrazami kwiatów na gości czekała m.in. wystawa zdjęć z Wileńszczyzny, specjały kaziukowej kuchni i występy zespołów muzycznych. Wiele osób włączyło się w akcję zbierania książek dla polskich dzieci na Wileńszczyźnie.

Agata Combi

Rekolekcje z Całunem

LUDÓW ŚLĄSKI. Replikę Całunu Turyńskiego mogli obejrzeć wierni parafii św. Jana Chrzciciela. Okazją ku temu były rekolekcje wielkopostne, które wygłosił ks. Zbigniew Dudek (na zdjęciu), paulista, kustosz repliki Całunu Turyńskiego w Polsce. Replika została wykonana metodą fotograficzną w skali jeden do jednego na podstawie negatywu z drugiego oficjalnego zdjęcia pochodzącego

z 1931 roku. Jak podkreślił ksiądz rekolekcyjista, Całun Turyński jest piątą Ewangelią napisaną przez samego Jezusa Jego krwią i potem. Parafia w Ludowie Śląskim jest drugą na terenie archidiecezji wrocławskiej, która gościła replikę całunu. Proboszcz ks. Jacek Olszewski przyznał, że rekolekcje musiał zaplanować z wielomiesięcznym wyprzedzeniem.

Alicja Gębarowska



Olimpiada

WROCLAW. Czy według Magisterium Kościoła wszyscy zabójcy są potępieni? Kiedy diagnostyka prenatalna jest moralnie dozwolona? Jaką karę nakłada Kościół na osoby współdziałające w przerywaniu ciąży? Na te i wiele innych pytań związanych z tematem „Otoczmy troską życie” musiało odpowiedzieć 158 uczniów szkół średnich podczas odbywającego się 4 marca drugiego etapu XIX Olimpiady Teologii Katolickiej. Z pierwszego etapu, w którym brało udział 955 uczniów, awansowały po 3 osoby z każdej

szkoły. W rywalizacji wzięli udział uczniowie 54 szkół ponadgimnazjalnych naszej diecezji. Olimpiada większym zainteresowaniem cieszyła się w regionie niż we Wrocławiu.

Do finału, który odbędzie się od 17 do 19 kwietnia w Kaliszu, awansowali uczniowie wrocławskich szkół: Paula Morawiec (XIII LO), Jacek Mucha (III LO) i Grzegorz Zajączkowski (ZSO nr V). Na najlepszych finalistów oprócz nagród rzeczowych czekają indeksy na filozofię, teologię i pedagogikę. **tl**

Wrocławski Kościół w mediach

RADIO I TELEWIZJA

Aktualne informacje z życia archidiecezji wrocławskiej – i nie tylko – znajdziesz na falach Katolickiego Radia Rodzina (92 FM).



Wiadomości na temat Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach – legnickiej, świdnickiej i wrocławskiej – szukaj również w TVP3, gdzie w każdą sobotę o godz. 16.45 emitowany jest program „W kręgu wiary”.



Galilea w Kątach

KĄTY WROCLAWSKIE. „Galilea” to temat dni skupienia, które odbywają się od 13 do 15 marca na terenie parafii pw. śś. Piotra i Pawła w Kątach Wrocławskich. W tych, wzorowanych na spotkaniach eklezjalnej wspólnoty z Taizé, rekolekcjach biorą udział głównie studenci duszpasterstw akademickich. Kontemplacyjna modlitwa śpiewem i ciszą, rozważanie słów Pisma Świętego oraz rozmowy w małych grupkach dzielenia służą przede wszystkim zatrzymaniu się w biegu codziennego życia, wyciszeniu się. Dni skupienia to nie tylko okazja do pogłębienia relacji z Bogiem, ale i bliższego spotkania z innymi ludźmi. – Program jest tak skonstruowany, byśmy mogli tworzyć

MARUSZ HOJÓ



wspólnotę nie tylko sami ze sobą, ale również z parafią, która nas przyjmie – mówi Karol Białkowski, jeden z organizatorów rekolekcji. – Droga Krzyżowa, wieczorna modlitwa w sobotę oraz niedzielna Eucharystia nie są jedynymi punktami programu, które przeżyjemy wspólnie z mieszkańcami Kątów. Na niedzielny obiad zostaliśmy zaproszeni do rodzin – relacjonuje K. Białkowski. **Tobiasz Lemański**

W obronie życia

PAPIESKI WYDZIAŁ TEOLOGICZNY.

Naprotechnologia jako nowoczesna metoda leczenia niepłodności, szanująca począte życia, płciowość człowieka oraz znacznie tańsza niż in vitro; zwiększone zagrożenie komplikacji genetycznych u ludzi poczętych jedną z metod in vitro w porównaniu do poczętych naturalnie – oto niektóre z kwestii bioetycznych, zogniskowanych w trzech kontrowersyjnych tematach reprodukcyjnego klonowania człowieka, dramatu niepłodności oraz następstw in vitro, poruszonych

2 marca na sympozjum o „Świętości ludzkiego życia”. Przyczynek do zorganizowania sesji, podczas której swoje wykłady wygłosili specjaliści z biologii, medycyny, teologii moralnej i etyki, stanowił dokument Kongregacji Nauki Wiary „Dignitas personae”. W zamierzeniu organizatora ks. Tadeusza Reronia sympozjum miało na celu wyraźniejsze ukazanie naukowych i teologicznych podstaw nauczania Kościoła w dziedzinie bioetycznej.

Konrad Dziadkowiak

W drodze do zdrowia



AGATA COMBIK

oddziału intensywnej terapii wrocławskiego szpitala przy ul. Weigla. Dr Nabzdyk dziękował wszystkim, którzy zaangażowali się w ratowanie jego życia i zdrowia. Złożył również kondolencje rodzinom swych kolegów z załogi śmigłowca lotniczego pogotowia ratunkowego, którzy ponieśli śmierć na miejscu. **ac**

SZPITAL WOJSKOWY. Doktor Andrzej Nabzdyk (na zdjęciu) – jeden z członków załogi śmigłowca Mi-2, który 17 lutego rozbił się w czasie lotu do poszkodowanych w karambolu na autostradzie A4 – spotkał się z dziennikarzami 5 marca, tuż po opuszczeniu

GOŚĆ WROCLAWSKI

wroclaw@goscniemiedzielnym.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS 071 322 30 72, 071 322 37 09, 071 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Andrzej Jerie – dyrektor oddziału, Agata Combiak, Jolanta Szaśiadek

Wokół transplantacji

Gest miłości

W kwietniu w kościołach naszej archidiecezji rozprowadzane będą – przygotowane do podpisania – deklaracje zgody na pobranie po śmierci organów naszego ciała **dla ratowania zdrowia i życia innych ludzi.**



Podarować komuś kawałek siebie. Przeszczep to bardzo konkretny gest miłości

Wrocławska Kuria Metropolitalna włącza się w ten sposób w kampanię „Podaruj życie”, zainicjowaną przez dziennik „Polska-Gazeta Wrocławska”. Dlaczego Kościół tak mocno angażuje się w tę inicjatywę?

– Jeśli możemy dopomóc w szczytnej sprawie, to dlaczego nie – mówi abp Marian Gołębiewski. – Często słyszę wypowiedzi lekarzy o spadającej ilości przeszczepów. Ludzie mają opory psychologiczne związane z transplantacją (zwłaszcza gdy słyszą o różnych aferach w środowisku medycznym), obawiają się profanacji ciała zmarłego. Jest to zdrowy odruch, ale trzeba pamiętać, że wielu osobom przeszczep może uratować życie czy diametralnie zmienić jego jakość.

Arcybiskup podkreśla, że z punktu widzenia nauki Kościół nie ma wątpliwości co do moralnej oceny transplantacji. Oddanie organu innej osobie to szczególnie wyraz miłości bliźniego. Oczywiście należy przestrzegać określonych zasad. – Musi być szlachetny cel, intencja pomocy człowiekowi. Niemoralny jest np. handel organami – tłumaczy. – Przy przeszczepie od zmarłego musimy mieć

pewność, że dana osoba nie żyje. Medycyna jest w stanie to ustalić. Istnieją zresztą sytuacje oczywiste, choćby przy tragicznych wypadkach samochodowych. Ważne jest wyrażenie woli ze strony dawcy organów, ale uważam, że należy brać pod uwagę także opory ze strony jego rodziny, rozmawiać z nią, nie przekonywać na siłę.

Metropolita wspomina znane mu osoby, które po przeszczepie powróciły do intensywnej pracy zawodowej, czy też panią, która urodziła zdrowe dziecko. – Trzeba oczywiście mieć na względzie, że przeszczep nie zawsze się udaje, że nie zwalnia ze szczególnej troski o zdrowie – mówi. – Dla wielu jednak jest to jedyna szansa na normalne funkcjonowanie. A co do stanowiska Kościoła, warto wsłuchać się choćby w słowa Jana Pawła II.

Można je znaleźć m.in. w encyklice „Evangelium vitae”, gdzie czytamy, że wśród gestów umacniających autentyczną kulturę życia „na szczególne uznanie zasługuje oddawanie organów, zgodnie z wymogami etyki, w celu ratowania zdrowia, a nawet życia chorym, pozbawionym niekiedy wszelkiej nadziei” (nr 86).

Agata Combik

W kilku słowach



felieton

PROF. ANDRZEJ WISZNIEWSKI

minister nauki w rządzie Jerzego Buzka;
rektor Politechniki Wrocławskiej
w latach 1990–1996

EIT Plus – czy Minus?

Przed czterema laty przewodniczący Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso wystąpił z projektem powołania w Unii Europejskiego Instytutu Technologicznego, który wzorując się na słynnym amerykańskim Massachusetts Institute of Technology zapewniłby rozwój badań naukowych ukierunkowanych na innowacje. I natychmiast Wrocław zaczął się ubiegać o zlokalizowanie EIT w naszym mieście. Dwa lata później, niejako dla stworzenia faktów dokonanych, powołano we Wrocławiu spółkę o nazwie EIT Plus.

Niestety, Rada Zarządzająca EIT została ulokowana w Budapeszcie, a struktury tej instytucji, tak zwane wspólnoty wiedzy i innowacji, pewnie też ominą Wrocław. Na placu boju w naszym mieście została zatem spółka prawa handlowego EIT Plus, w której ponad 50 proc. udziałów ma miasto Wrocław, około 40 proc. samorząd wojewódzki, a pięć uczelni (Politechnika, Uniwersytet, Akademia Medyczna, Uniwersytet Przyrodniczy i Uniwersytet Ekonomiczny) po parę procent każda. Spółka ta powinna mieć na celu wspomaganie działalności naukowej i edukacyjnej oraz realizację praktycznego wykorzystywania wyników prac badawczych.

Oczywiście prace badawcze, o których mowa, musiałyby być wykonywane przez pracowników wrocławskich uczelni. I właśnie powołując się na potencjał i dorobek tych zespołów, spółka EIT Plus uzyskała obietnicę ogromnych, sięgających blisko 200 milionów euro dotacji z Unii Europejskiej. A na dodatek miasto wyposażyło ją w teren na Pracach Odrzańskich o powierzchni 27 hektarów.

Alę gdy w grę wchodzi tak wielkie pieniądze, to łatwo o konflikt. Rozgorzał on wokół tego, czy beneficjentami tych wielkich środków mają być wrocławskie uczelnie, czy też sama spółka, która na razie jest strukturą papierowo-administracyjną. Rektor Politechniki prof. Tadeusz Więckowski stanął w obronie interesów swej uczelni, której kadra i dorobek naukowy byłyby podstawą działalności EIT Plus.

Do dziś wydaje się, że kompromis zostanie osiągnięty. Po prostu zarówno miasto, jak i samorząd województwa zrzekną się znacznej części swych udziałów, przekazując je wrocławskim uczelniom, które dzięki temu będą mogły decydować o tym, co spółka będzie robić, kto będzie nią kierował i jak wypracowane pieniądze będą dzielone.

W tym mrocznym tunelu sporów błysnęło światło. Jeśli to nie złudzenie, sprawa zakończy się happy endem. Ale jeśli jakiś diabeł znowu zamieszka swym ogonem, to zamiast EIT Plus, będziemy mieli EIT Minus.

Co trawi wrocławskie rady osiedli?

Zapomniane wybory

Jest ich 48. Są jednostkami pomocniczymi miasta. Charakteryzują się niewysokim budżetem i niewielkimi kompetencjami prawnymi. Wrocławskie rady osiedli. W tym roku w wielu z nich **z braku kandydatów wybory nie odbyły się wcale...**

Szukając przyczyn tego zjawiska, trzeba wrócić do podstaw projektu rad. Na przełomie lat 90. ubiegłego wieku doszło do prawdziwej eksplozji samorządności. Przynajmniej w sferze dokumentów, ale i wybory pokazały u ludzi pragnienie oddania głosu na swoich kandydatów i w ten sposób świadomość przynajmniej częściowego wpływu na decyzje podejmowane w regionie. Obok członków Rady Miejskiej i prezydenta, pojawiła się możliwość wyboru, w granicach miasta, właśnie radnych osiedlowych. Miasto podzielono na 48 okręgów, a przedstawiciele rad uzyskali głos opiniująco-doradczy. Od początku jednak frekwencja w wyborach nie była duża i, niestety, miała tendencję spadkową.

– Przedstawiliśmy projekt reformy rad osiedli – mówi Marek Mutor, niegdyś radny rady osiedla, a potem członek Rady Miejskiej Wrocławia – zmniejszenie ich liczby do 15–20 rad dzielnic, tak aby okręg każdej obejmował 30–40 tys. mieszkańców. Miasto zajmuje się strategicznymi inwestycjami dla miasta. Kompetencje w obrębie dzielnic mogłyby



Czy mieszkańcom osiedli zależy na istnieniu rad?

przekazać właśnie jednostkom pomocniczym. Zwiększyć ich budżet i możliwości działania.

Na razie projekt nie przeszedł, ale M. Mutor wierzy, że są jeszcze szanse na reformę. Kolejne wybory potwierdziły nikłą frekwencję (przed czterema laty wynosiła ona... 4 proc.), a brak kandydatów sprawił, że w niektórych okręgach do głosowań w ogóle nie doszło, a w jednym kandydatów zabrakło nawet do ukonstytuowania się rady (wybory powtórzono pół roku później). Mało osób w ogóle wie, że takie wybory mają miejsce, a rady osiedli istnieją. Brakuje kampanii informacyjnej, zarówno zachęcającej do udziału w głosowaniu, jak i informującej o tym, w jaki sposób rady działają.

Nie oznacza to, że członkowie rad nic nie robią. Przeciwnie. Mimo skromnych możliwości organizują festyny, kluby seniorów, wspierają chorych i samotnych.

Często współpracują z parafiami. Wiele postawiło na wydawanie lokalnych biuletynów i ogłaszanie projektów inicjatyw. Kiedy trzeba, radni piszą pisma do władz miasta. Często z nikłym skutkiem – mają tylko głos opiniujący.

W rady osiedli angażują się zwykle ludzie starsi, mający doświadczenie i więcej wolnego czasu oraz młodzież, uczniowie i studenci, którzy upatrują w tym szansę na naukę praktyczną pracy samorządu a, być może, na początek kariery. Brakuje praktycznie środka drabiny wiekowej społeczeństwa, ludzi w wieku 30–40 lat.

– Dużo nauczyła mnie praca w Radzie Osiedla – podsumowuje M. Mutor – myślę, że to może być dobra szkoła dla przyszłych kadr samorządowych naszego miasta, ale trzeba zmienić formułę działania tych instytucji. Dziś radni często odchodzą jeszcze w trakcie trwania kadencji – wolą

zaangażować się w działalność trzeciego sektora, albo w prace przy parafii. Mają tam po prostu większe możliwości.

Kiedy zacząłem przygotowywać artykuł na temat kompetencji wrocławskich rad osiedli, pomyślałem – wiele do pisania nie będzie. Dzień później na jednym z portali zauważyłem ulotkę kandydującego kolegi: „Rady osiedli mają takie kompetencje, jak pracownicy są ich członkowie”. Coś w tym jest, że mimo małych technicznych możliwości, niektóre z rad starają się funkcjonować siłą swoich członków, którzy ich pracę często „dofinansowują” prywatnymi środkami (opłacając swój telefon czy poświęcając dodatkowy czas) lub na własną rękę szukają sponsorów lokalnych inicjatyw. Jeśli jednak mogą działać prężniej, warto pomyśleć nad faktyczną reformą tych struktur...

Radek Michalski

KKK liturgia

Czym jest post?



Pewien człowiek chciał zaoszczędzić i nauczyć swojego konia nie jeść i prawie mu się to udało. Problem w tym, że siódmego dnia koń zdechł. Ten dowcip obrazuje niewłaściwe rozumienie postu. Post to nie forma oszczędzania. Nie jem. Zaoszczędzę. Coś potem sobie kupię. (...) Post jest postawą osoby, która nie jest skierowana ku własnej korzyści. Poszczę, by móc skierować swoje myśli ku Bogu. By lepiej dostrzec swój grzech, by pokonać własny egoizm, pychę. By być zdolnym do modlitwy i jałmużny. Jaką formę może przybrać post? Na pewno jak najbardziej tradycyjną – odmówienie sobie pokarmu. Może to być post ścisły praktykowany przez cały Kościół w Środę Popielcową i Wielki Piątek (jakościowy i ilościowy), może to być post jakościowy praktykowany w piątki (odmówienie sobie pokarmów mięsnych). Jednak ten post jakościowy w naszych warunkach powinien być rozciągnięty też na inne jakościowo pożądane pokarmy (ekskluzywne przekąski, drogie sery czy słodycze). Postem jest też odmówienie sobie jakiegokolwiek codziennej przyjemności, formy spędzenia wolnego czasu, by mieć go na modlitwę, pobożną lekturę czy czynki miłosierdzia (np. nie oglądam telewizji, nie gram na komputerze, nie przeglądam stron w Internecie).

Ks. Piotr Wawrzynek

Nowa audycja w RR

KSM w eterze

Już wkrótce o działaniach Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży będziemy mogli usłyszeć w radiu.

Młodzież angażująca się w przedsięwzięcia podejmowane przez KSM Archidiecezji Wrocławskiej pracuje nad przygotowaniem swojej własnej audycji, nagrywanej w rozgłośni Radia Rodzina. Pilotażowe słuchowisko będzie trwało kilkanaście minut. W przyszłości będziemy mogli wysłuchać około godzinnej audycji. Ma ona stanowić źródło wiedzy o aktualnych wydarzeniach w KSM poszczególnych diecezji. Będzie przegląd artykułów z miesięcznika „Wzrastanie” – czasopisma przygotowywanego



PAWEŁ GRABOWSKI

W rozgłośni RR niedługo pojawią się również młodzi

przez Wydawnictwo „Gotów” Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Nie zabraknie dyskusji dotyczących młodych ludzi z udziałem zaproszonych gości. Programu będzie można wysłuchać także na falach rozgłośni diecezjalnych w innych rejonach Polski. W Radiu Rodzina będziemy informować o dokładnej porze emisji audycji KSM. Grzegorz Sokołowski

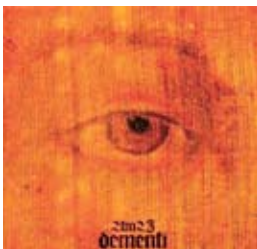
Zapraszamy

Dzień orłów

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Archidiecezji Wrocławskiej zaprasza do udziału w 23. Diecezjalnym Dniu Orłów, który odbędzie się w sobotę **14 marca**. Spotkanie rozpocznie się o godz. 11.00 w tymczasowym biurze KSM przy ul. Kanonia 11 (sala nr 7) warsztatami muzycznymi pt. „Przygody muzyczne w krainie instrumentów etnicznych”, które poprowadzi Piotr Gospodarczyk. Na godz. 12.00 planowana jest Msza św. w kościele św. Idziego. O godz. 13.00 w biurze spotkanie z posłem na Sejm RP, przewodniczącym Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, Sławomirem Piechotą pt. „Otoczmy troską życie: między ideałami a codzienną praktyką – z doświadczenia samorządowca i posła”.

Akustyczne 2Tm2,3

Mimo Wielkiego Postu we Wrocławiu zagra Tymoteusz. W stolicy Dolnego Śląska 2Tm2,3 można było usłyszeć całkiem niedawno, bo w styczniu, jednak grali wtedy



swoje ostre, rockowe kawałki. **19 marca** o godz. 19.00 wystąpią z materiałem z płyty „Dementi” na koncercie akustycznym. „Dementi” to ostatnia płyta zespołu, wydana w 2008 roku, utrzymana w dość spokojnym klimacie. Dominują klasyczne gitary i instrumenty smyczkowe. Perkusja też brzmi akustycznie. Teksty utworów, oparte na Piśmie Świętym, zachęcają, by ufać Bogu, oddać się w Jego ręce. Nasze życie nie jest przypadkiem – „każda rzecz ma swój czas, każda sprawa pod niebem ma swą godzinę” – śpiewa 2 Tm 2,3. „Kiedy Izrael był dziecięciem” przypomina, że Bóg jest blisko człowieka, szczególnie zaś podczas niedoli, choć czasem się tego nie dostrzega. Koncert Tymoteusza okazuje się więc jak najbardziej właściwy na czas Wielkiego Postu. Można bowiem przypominać sobie, że świat jest marnością, a Tym, który jedynie nadaje sens życiu, jest Bóg. Tymoteusz zagra w kościele św. Michała Archanioła (ul. Prusa 78). Organizatorami koncertu są Salezjański Wolontariat

Misyjny oraz Fundacja Sancta Familia.

Pop-oratorium w Oławie

Z inicjatywy parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie, przy współpracy z tutejszym Ośrodkiem Kultury, **19 marca** zainaugurowany zostanie cykl Koncertów Wielkopostnych. Organizatorzy zamierzają prezentować publiczności utwory muzyki poważnej, dawnej i współczesnej, korespondujące z klimatem przygotowania do świąt wielkanocnych, zachęcających do refleksji nad sensem życia. W programie 1. Koncertu Wielkopostnego, który odbędzie się 19 marca o godz. 18.30, znajdzie się Pop-Oratorium Miłosierdzie Boże – kompozycja Zbigniewa Małkowicza, oparta na tekstach „Dzienniczka” św. Siostry Faustyny. Patronat honorowy nad koncertem objął abp Marian Gołębiewski oraz Franciszek Paździerz, burmistrz Oławy.

Nowi szafarze

Uroczystej promocji 34 nowych nadzwyczajnych szafarzy Komunii św. dokona we wtorek

24 marca metropolita wrocławski abp Marian Gołębiewski. Ceremonia odbędzie się podczas Mszy św. o godz. 18.30 w archikatedrze wrocławskiej pw. św. Jana Chrzciciela. Na tę uroczystość szczególnie zaproszeni są nadzwyczajni szafarze pełniący swoją funkcję w naszej archidiecezji.

Urszulanki otwarte

Na dni otwarte w Prywatnym Żeńskim Liceum Ogólnokształcącym Sióstr Urszulanek UR we Wrocławiu organizatorzy zapraszają w trzech terminach – **21 marca, 4 kwietnia i 9 maja**. Liceum jest prywatną, żeńską szkołą katolicką, odwołującą się w wychowaniu i kształceniu do chrześcijańskiej wizji człowieka i świata. Realizuje program obowiązujący w szkolnictwie państwowym, z możliwością kształcenia na poziomie rozszerzonym nauki języków angielskiego, niemieckiego, francuskiego i włoskiego. Więcej: www.lo-urszulanki.wroc.pl.



Ocalić Człowieka

EWANGELIA ŻYCIA.

Mamy prawo przychodzić na świat w godnych warunkach, otoczeni kompetentnymi i życzliwymi ludźmi. Zaslugujemy na godziwą opiekę w chorobie, cierpliwość i miłość, gdy jesteśmy starzy. Kto nam to zapewni, jeśli **zabraknie ludzi wśród ludzi?**

tekst

JOLANTA SAŚIADEK

jsasiadek@goscniedzielny.pl

To dramatyczne pytanie zadała boromeuszka s. Ewa Jędrzejak, angażująca się od czterech lat u boku innych sióstr w przebudowę kompleksu medycznego przy ulicach Rydygiera i Pomorskiej we Wrocławiu. W odzyskanym przez Kongregację Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza obiekcie powstał już Zakład Opiekuńczo-Lecznicy, działający od 1 października 2008 r. Siostry chcą też stworzyć Wyższą Szkołę Medyczną pw. Miłosierdzia Bożego oraz Szpital Położniczo-Ginekologiczny. Będzie to kontynuacja ich dzieła sprzed wieku.

Przed stu laty

Dzieje wrocławskiego szpitala sióstr boromeuszek sięgają 1890 roku, kiedy to zgromadzenie zakupiło parcelę przy obecnej ul. Pomorskiej. Budowa Domu św. Jerzego przy ul. Rydygiera trwała do 1900 r. Na początku wieku ruszył szpital, a w 1907 r. szkoła pielęgniarska. W ciągu ćwierćwiecza ilość łóżek wzrosła z 80 na dwóch oddziałach (chirurgicznym i wewnętrznym)

do 250 na siedmiu (oprócz dwóch wymienionych jeszcze na kobiecym, laryngologicznym, ocznym, neurologicznym i stomatologicznym). W czasach wojny szpital mógł przyjąć 400 pacjentów. Placówka zatrudniała też coraz więcej personelu, w tym pielęgniarek świeckich i zakonnych, w dużej mierze kształconych w szkole sióstr boromeuszek i odbywających praktyki w ich szpitalu. Rozwój zakonnej placówki pokazuje rosnąca ilość zatrudnionych w niej sióstr (w roku 1926 pracowało ich 55, a w 1943 – 75). Powstały też dodatkowe domy, m.in. św. Anny, w którym z czasem ulokowano dyrekcję szpitala, i św. Jadwigi, gdzie swoje miejsce znalazła klauzura. Po wojnie szpital został siostrom odebrany. Po prawie 100 latach, 1 października 2005 r., w tym samym budynku, łączącym obiekt przy ul. Pomorskiej z domem św. Jerzego, boromeuszki znów utworzyły wrocławski dom zakanny.

Dla starszych i niepełnosprawnych

Zabiegani, zapracowani, goniący za sukcesem rodzice nie mają czasu dla swoich dzieci, a dorosłe dzieci tak bardzo cenią sobie zawodowy awans, że nie dostrzegają potrzeb i podupadającej sprawności starzejących się rodziców. Zdrowi, piękni i bogaci lekceważą słowa piosenki Jeremiego Przybory: „Rodzina nie cieszy, nie cieszy, gdy jest – lecz kiedy jej nie ma – samotnyś jak pies!“. Ich głęboki

sens doceniają siostry boromeuszki, więc ich pierwszym wrocławskim dziełem w XXI wieku jest Zakład Opiekuńczo-Lecznicy dla Dorosłych pw. św. Jerzego. Stworzyły placówkę, w której samotni i ci, którymi rodzina z bardzo różnych powodów nie może lub nie chce się zająć, nie tylko mają zapewnioną pielęgnację, wikt i opierunek. Mogą liczyć na rehabilitację, niezbędną terapię i pomoc w rozwijaniu umiejętności, możliwości i talentów.

Siostry zareagowały na rosnące w tym względzie potrzeby społeczne, jednocześnie wykorzystując swoje wieloletnie doświadczenie zdobyte podczas prowadzenia podobnych placówek w Trzebnicy i w innych miastach. Na miejsce w nich czeka długa kolejka chętnych. Z wrocławskim ZOL-em jest podobnie. Już trzy dni po otwarciu, w sobotę 4 października u.br., w jego salach pojawili się pierwsi pensjonariusze, a niedługo potem Zakład Opiekuńczo-Lecznicy we Wrocławiu wypełnił się i musiał zacząć tworzyć listę oczekujących na wolne miejsce.

Siostry przygotowały zakład dla 63 osób, jednak NFZ nie dofinansowuje wszystkich.

Jednocześnie krystalizuje się idea prowadzenia również potrzebnego Domu Dniennego Pobytu. Osoby starsze, niepełnosprawne, które nie mogą pozostać bez opieki, mają szansę spędzać w nim kilka godzin dziennie,



Kaplica zakonna służy mieszkańcom zakładu, boromeuszkom i pracownikom



Siostry dbają o uroczysty klimat świąt w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicy

korzystając z wielu różnych zajęć. Gdyby pacówka miała odpowiednie auto, mogłaby zapewnić im też dowóz. Tymczasem rodzina musi to wziąć na siebie. Siostry docelowo są w stanie przyjąć do 25 osób.

Zakład Opiekuńczo-Lecznicy mieści się w budynku dawnego szpitala im. Ludwika Rydygiera, a wcześniej św. Jerzego, który w 1949 roku został siostrą odebrany. Formalnie zwrócono go prawowitym właścicielkom dopiero w 2002 roku, po ogłoszeniu jego upadłości z powodu wielkich zadłużeń. Do 2006 roku trwała likwidacja szpitala. W jej efekcie siostry otrzymały ogołocone ze wszystkiego i zrujnowane budynki. Nie zniechęciło to boromeuszek, które bardzo chciały, by ich dzieło sprzed 100 lat znów przybliżyło ludziom Boże Miłosierdzie. Dzięki życzliwości kilku sponsorów i licznego grona indywidualnych ofiarodawców siostry mogły wykonać znaczną część remontu kapitałnego budynku szpitalnego i częściowo odnowić Dom św. Anny. Zakończenie prac budowlanych i uruchomienie ZOL-u umożliwiła dotacja z Urzędu Miasta. Z tych funduszy odnowiono dach, zamontowano dwie nowe windy, położono wykładziny podłogowe, wykonano podjazd i wyposażono zakład w sprzęt rehabilitacyjny.

Żywy pomnik Jana Pawła II

Coraz częściej we wrocławskich mediach pojawia się temat warunków, w jakich rodzą się mali mieszkańcy miasta. Z danych Dolnośląskiego Centrum Zdrowia Publicznego wynika, że w minionym 10-leciu ilość porodów w stolicy Dolnego Śląska systematycznie rosła, natomiast liczba łóżek ginekologiczno-położniczych malała. Wrocławianki coraz częściej skarżą się na warunki, w jakich ich dzieci przychodzą na świat. Wiele z nich decydowało się na poród w innych miastach, najczęściej w Trzebnicy i Oławie. Te problemy nie wynikają tylko z ilości szpitalnych łóżek, ale także z braku wykwalifikowanej kadry. Nie jest dziś łatwo znaleźć pielęgniarkę czy położną kompetentną i z powołaniem. Siostry zainteresowały się też bolesną i trudną sprawą bezpłodności coraz większej ilości małżeństw. Chcąc im pomóc, nawiązały kontakt z prof. Bogdanem Chazanem z Warszawy, który jako alternatywę dla metody in vitro proponuje naprotechnologię. Ta naturalna metoda leczenia niepłodności nie budzi wątpliwości moralnych i jest uznawana przez etyków katolickich za szanującą godność człowieka.

Dlatego stworzenie w jednym miejscu, jako żywego pomnika Jana Pawła II, Zakładu Opiekuńczo-Lecznicy, Szpitala Położniczo-Ginekologicznego o ludzkiej twarzy i sercu oraz Szkoły Medycznej z kierunkami pielęgniarstwo, położnictwo i nauczanie o rodzinie rozwiązałyby wiele problemów. Niestety, na razie jedynie piętrzą je, często niezrozumiałe, zasady finansowania tego typu inwestycji, realia przyznawania funduszy na takie projekty i rozstrzygnięcia konkursów. Dziwnym trafem dla boromeuszek niekorzystne... Dlatego wciąż tak ważne jest wsparcie ludzi dobrej woli, o sercach otwartych na potrzeby dzieci, młodych kobiet, rodzin oraz ludzi starszych, niepełnosprawnych i schorowanych. Chcąc umożliwić im udział w realizacji tego ambitnego planu, Kongregacja Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w 2006 r. założyła Fundację „Evangelium Vitae”.

Pomóż



S. EWA JĘDRZEJAK,
BOROMEUSZKA, PREZES FUNDACJI
„EVANGELIUM VITAE”
– Jeśli chcesz żyć bardziej
po ludzku, dołącz do naszej
inicjatywy, która ma pomóc

ocalić Człowieka w człowieku poprzez troskę o życie od poczęcia do naturalnej śmierci. Wielkie trudności, jakie trzeba było pokonać, by działała ZOL, pokazują, jak ważne są dziś dobre szkoły medyczne, przyjazne szpitale i rodziny bogate Bogiem. Pamiętając nauczanie Papieża Polaka, każdy może uczestniczyć w budowie żywego pomnika Jana Pawła II we Wrocławiu, przede wszystkim modląc się o powodzenie tego dzieła oraz o powołania. Być może prosząc o dar nowych powołań, prosimy, by znalazł się ktoś, kto pochyli się nad nami, gdy znajdziemy się w potrzebie. Ważna jest także pomoc finansowa. Wszelkie dary serca można kierować na rachunek nr 50 1370 1301 0000 1701 4553 0000, należący do Fundacji „Evangelium Vitae”, organizacji pożytku publicznego (KRS: 0000259108). Pragnę podziękować serdecznie wszystkim naszym ofiarodawcom. Bóg zapłać!



S. DOROTA BARON,
BOROMEUSZKA, WICEPREZES
FUNDACJI „EVANGELIUM VITAE”
– Najcenniejszy jest dla nas
uśmiech podopiecznych
i ich zadowolenie.

Opiekujemy się nie tylko ludźmi nieuleczalnie chorymi, z nieodwracalnymi zmianami, skazanymi dożywotnio na niepełnosprawność. Trafiają do nas osoby po wylewach, różnych wypadkach, którym rehabilitacja, systematyczne zabiegi i ćwiczenia przywracają sprawność. Przez niespełną pół roku działalności zakładu przebywały w nim osoby, które po zastosowanej u nas terapii wróciły do domu i normalnego życia. Zajmują się nimi siostry pielęgniarki: Felicja Władarz, Laura Jędrzejczak, Annuncjata Bandurska i oczekująca na lekarski staż Gabriela Charytoniuk; rehabilitantka s. Berenike Horożaniecka; zakrystianka, opiekunka i kucharka zakonna s. Anna Potiopa. Przy dzielnej pomocy sióstr: Sylwii Kuroпки, Marceli Zięby i Agnes Heintze nad wszystkim czuwa s. Paulina Janczar.



Podopieczni i opiekunki podczas posiłku w jadalni

Czekając na Wielkanoc

Tajemnica Krwi Baranka

Śpiewamy
o niej w czasie
wielkopostnych
pieśni,
**wpatrujemy się
w jej krople
na Stacjach Drogi
Krzyżowej.** Siostry
Adorarki Krwi
Chrystusa żyją
jej tajemnicą
na co dzień.
Czy to nie dziwne,
czcic krew?



Siostry adorarki pracują m.in. na Syberii

Wnabożeństwie do Krwi Chrystusa chodzi przede wszystkim o miłość – tłumaczy s. Wiesława Przybyło ASC, przełożona wrocławskiej prowincji zgromadzenia. – Czcimy w ten sposób samego Jezusa, który przelał swoją Krew z miłości do nas. Jest ona symbolem miłości, ofiary, symbolem wyzwolenia z grzechu i prześlągnięcia. To znak przymierza.

Gdy wchodzimy do kaplicy wrocławskiego domu sióstr adoratorek przy ul. Szymanowskiego, przed oczami mamy od razu całą opowieść o tajemnicy Boskiej Krwi i biblijnych wydarzeniach, będących jej zapowiedzią. Nad ołtarzem widać postać Chrystusa trzymającego kielich Nowego Przymierza. Wokół kolejne obrazy: leżący na ziemi Abel, którego krew przelał Kain, Abraham unoszący nóż nad Izaakiem i baranek, który zostanie zamiast niego złożony w ofierze; scena ukrzyżowania na wzgórzu Golgoty i spotkanie apostołów ze zmartwychwstałym Panem, ukazującym przebite ręce, z których płynęła krew.

Wymalowana kunsztownie historia – dramatyczna historia o cierpieniu i miłości – ukazuje, że nabożeństwo do Krwi Chrystusa nie może sprowadzać się tylko do „ckliwego” rozrzewnienia wobec męki Zbawiciela. – W Starym

Testamencie krew paschalnego baranka chroniła Izraelitów, a jednocześnie była wezwaniem do wędrówki, do wyjścia z niewoli egipskiej i wyruszenia do ziemi obiecanej – mówi s. Wiesława. – Dla nas oznacza wyzwolenie z grzechów, „wyzwolenie z władzy ciemności, by przejść do królestwa umiłowanego Syna” (Kol 1,13). Nabożeństwo do Krwi Chrystusa to wezwanie do życia w przymierzu z Bogiem i do ofiarnej miłości. Krew Jezusa, Bożego Baranka, niesie uzdrowienie, daje moc do życia w wolności. Ukazuje cenę naszego zbawienia.

Siostra tłumaczy, że misja zgromadzenia płynie z adoracji Krwi Chrystusa i polega na niesieniu ludziom miłości, głoszeniu im orędzia zbawienia. Siostry katechizują, podejmują różne posługi w parafiach, szpitalach, organizują rekolekcje. W ich duchowości uczestniczą także ludzie świeccy, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Krwi Chrystusa.

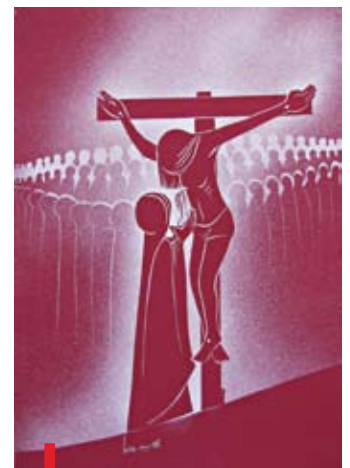
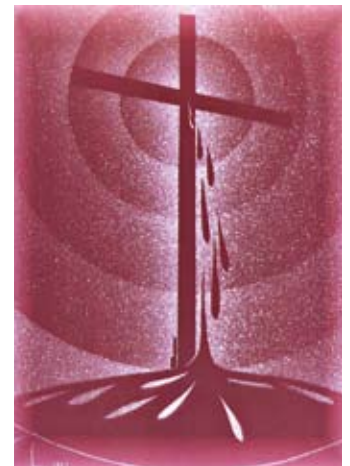
– W samym Wrocławiu takich osób jest ponad 200 – mówi s. Wiesława. – Tworzą siedmioosobowe grupki, spotykające się raz w miesiącu na zmianie tajemnic Koronki do Krwi Chrystusa. Tajemnic tych jest siedem. Obejmują wydarzenia

z życia Jezusa związane z przelaniem Jego Krwi, począwszy od dzieciństwa, aż po otwarcie włócznią Jego boku na krzyżu. Członkowie stowarzyszenia są zaproszeni do modlitwy i do – dostosowanej do możliwości – działalności dobroczynnej w swoich parafiach.

Agata Combik

Siostry Adorarki Krwi Chrystusa

Ich założycielką jest św. Maria De Mattias (1805–1866). We Wrocławiu, przy ul. Szymanowskiego, znajduje się dom prowincjalny zgromadzenia. W Bolesławcu od 1993 r. prowadzą Centrum Duchowości im. św. Marii De Mattias, gdzie odbywają się sesje poświęcone różnym tematom życia duchowego, dni skupienia i rekolekcje – przeżywane wspólnie lub indywidualnie, a także warsztaty terapii dla osób uwikłanych w uzależnienia oraz ich bliskich. Więcej informacji na stronie www.Adorarki.pl, tel.: 075 732 24 25; kom. 0 728 955 657.



Tajemnica Krwi Chrystusa ukazana przez s. Lucię – adoratkę z Włoch